Nr. 35. Kraków, Sobota 15 Lutego 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Bolszewicka rewolucya we Wrocławiu.

Ruch bolszewicki zatacza w Niemczech coraz szersze kręgi. Po ostatnich krwawych walkach t. zw. Spartakowców czyli bolszewików niemieckich z wojskami rządowemi, jakie w ostatnich dniach miały miejsce w portowych miastach Niemiec, zaszły znów obecnie wypadki we Wrocławiu świadczące, że ruch anarchii i rozkładu społecznego toczy organizm narodu niemieckiego.

„Schlesische Zeitung" z dnia 13 b. m. donosi **o krwawych walkach ze Spartakowcami na ulicach Wrocławia.** Tłum Spartakowców wdarł się do więzienia, żeby uwolnić więźniów, co też się udało **po wymordowaniu straży więziennej.** — Wojsko rządowe, które w automobilach nadjechało z karabinami maszynowymi, **tłum przywitał strzałami.** Wojsko odpowiedziało również strzałami danymi początkowo w powietrze, a gdy to nie pomogło, oddało salwę w tłum. — **Piętnaście trupów** i dziesiątki rannych pozostały na bruku ulic Wrocławia.

Żołnierze rabują Berlin.

Berlin. Czterech żołnierzy w całem uzbrojeniu polowem dokonało napadu na kupca Sieberta oraz na firmę Kopitlowskiego. Onegdaj **zamaskowani** żołnierze wpadli do „Berliner Ratskeller" i pod grozą rewolwerów **odebrali kasyerce 10.000 marek.**

Także przy Wilsnackerstrasse odkryto schowanych w piwnicy bandytów-żołnierzy, którzy patrol policyjny przywitali ogniem karabinowym.

Rozboje w Bremie.

Brema. Biuro Wolffa donosi: Między wojskami rządowemi a bandytami toczą się codzienne walki z przebiegiem **bardzo krwawym.** Tłumy uzbrojone wdzierają się do dzielnicy will, zamieszkałych przez bogatych kupców i **rabują je doszczętnie.** Cuxhaven jest jeszcze zajęte przez Spartakowców. Mimo to jest nadzieja, że uda się ich stamtąd wyrzucić. Rozbrojenie robotników postępuje bardzo powoli.

Obrady Sejmu polskiego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego.

(Dokompletowanie sejmu. — Ugrupowania polityczne. — Z rozmów w kuluarach).

Ostatnie dni poświęcił konwent seniorów gorliwej. pracy. Rozważano przedewszystkiem sprawę dokompletowania Sejmu posłami ze Śląska, Wielkopolski, Litwy i Białej Rusi. Zdaje się, że sprawa dopuszczenia posłów śląskich jest przesądzona. Czterech z nich (Kunicki, Kantor, Reger i Kłuszyńska) zasili szeregi P. P. S., dwóch wstąpi do Zjednoczenia ludowego (ks. Londzin i Junga).

Nie tak prosto przedstawia się sprawa dopuszczenia do Sejmu reprezentantów Wielkopolski. Socyaliści i Thuguttowcy sprzeciwiają się udziałowi w Sejmie członków Rady Ludowej Poznańskiej, motywując swoje negatywne stanowisko tem, że przedstawiciele W. Ks. Poznańskiego nie są wybrani w sposób przewidziany przez ordynacyę wyborczą. Wszystkie inne kluby wypowiedziały się za dopuszczeniem Wielkopolski do Sejmu. Sprawa ta była tematem obszernej dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów.

Przemówienia posłów Korfantego i Seydy, poparte przekonywującymi argumentami natury prawnej, oraz względami narodowymi, wywarły wielkie wrażenie, tem bardziej, że obaj rzecznicy interesów Wielkopolski zredukowali kompromisowo liczbę żądanych dla tej dzielnicy mandatów ze 126 na 87 (16 posłów i 71 przedstawicieli Naczelnej Rady Ludowej).

W imieniu sejmowego Związku narodowo-ludowego p. Staniszkis, w imieniu klubu narod. Związku robot. p. Fichna, w imieniu Zjednoczenia ludowego p. Osuchowski i Dr Bardel w imieniu klubu Stapińskiego poparli żądania Wielkopolan.

Przeciw dopuszczeniu do Sejmu przemawiali posłowie Dr Marek, Daszyński i Osiecki.

Z dyskusyi wyłoniły się dwa wnioski, mianowicie wniosek posła Korfantego w formie ustawy, dopuszczającej reprezentantów W. Ks. Poznańskiego do Sejmu i wniosek posła Daszyńskiego, decydujący o traktowaniu tego wniosku.

Nie wiadomo również ostatecznie jak będzie reprezentowana w Sejmie Litwa i Białoruś. — „Robotnik" argumentuje gwałtownie przeciw wprowadzaniu posłów z tych części dawnej Rzeczypospolitej, węsząc w tem aneksyonizm etc. Organ P. P. S., którego niewyraźne stanowisko w sprawie Lwowa i walki polsko-ukraińskiej tak bardzo jest charakterystyczne wykazał tyle niezrozumienia polskiej racyi stanu i potrzeby utrzymania naszego stanu posiadania, że nie należy dłużej zatrzymywać się nad jego argumentami. Tymczasem Litwa i Białoruś przystąpiły już do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Polityczne ugrupowania sejmowe zaczynają krystalizować się coraz wyraźniej. Najpoważniejsza liczba posłów zgromadziła się około Związku narodowo-ludowego, liczącego już 110 członków. Do Zjednoczenia ludowego należy 3? posłów. Do grupy b. konserwatystów galicyjskich należą. Abrahamowicz, Baworowski, Dembiński, Halban, Osuchowski, Steinhaus i Wysocki. Grupa demokratyczna liczy 4 posłów (Kleski, Kolischer, Loewenstein i Rauch). Poseł Jan Kanty Federowicz nie przystąpił dotychczas do żadnego z ugrupowań poselskich. Podobno posłowie chrześcijańsko-demokratyczni w liczbie 10 zamierzają przystąpić do Zjednoczenia ludowego. Polityczny obraz Sejmu wystąpi wyraźnie dopiero po ewentualnem dokompletowaniu liczby posłów przedstawicielami Wielkopolski i kresów. W każdym razie dziś już spodziewać się można, że w Izbie zasiądzie liczne centrum i że ono przechylać będzie szalę głosowania.

Z pogłosek obiegających kuluary warto może zanotować te, iż istnieje w pewnych kołach zamiar obwołania po złożeniu władzy przez naczelnika państwa, ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego, Dalbóra, interrexem. Pogłoska ta jest bezwątpienia tylko pierwszą jaskółką tych wszystkich sensacyi, w które zazwyczaj obfitują kuluary. **Al.**

O ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

Od chwili otwarcia sejmu pomiędzy klubami ludowymi odbywa się żywa wymiana zdań w sprawie utworzenia Związku chłopskiego, do którego weszłyby wszystkie stronnictwa ludowe. Urzeczywistnienie tej myśli natrafia — rzecz prosta — na poważne trudności, tkwiące w różnicach programowych.

Wobec tego wysunięto projekt utworzenia wspólnej komisyi stronnictw włościańskich, do której weszłyby prezydya poszczególnych klubów ludowych.

Wczoraj w sprawie tej konferował p. Witos z przedstawicielem polskiego Zjednoczenia ludowego, posłem Osuchowskim.

Prezydyum Sejmu u kom. Piłsudskiego.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Sejmu z marszałkiem na czele przedstawiło się dziś w Belwederze naczelnikowi państwa Piłsudskiemu.

Regulamin Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Tymczasowy regulamin Sejmu obejmuje 65 artykułów. Obowiązuje on aż do chwili uchwalenia przez Sejm ostatecznego regulaminu sejmowego na wniosek komisyi regulaminowej wybranej przez Sejm. Ważniejsze postanowienia tego regulaminu są następujące: Językiem obrad jest język polski, którego wyłącznie mają używać wszyscy przemawiający w Sejmie. Do prawomocnej uchwały i wyborów wymagana jest obecność na sali przynajmiej 100 posłów. W razie stwierdzenia przez marszałka czy to z własnej inicyatywy, czy to na żądanie którego z posłów, że w Izbie niema kompletu, marszałek posiedzenie zamyka albo odracza na czas, który uzna za stosowny. Wszyscy mowcy zabierający głos do porządku dziennego przemawiają z mownicy, zwracając się do Sejmu. Mowy nie wolno odczytywać. Zakaz ten nie dotyczy jednak przedstawicieli rządu albo referentów komisyi. Za zgodą marszałka mowca może odczytywać dokumenty i akty, na których swój wywód opiera. Celem przygotowania przedmiotu obrad sejmowych ustanawia sejm komisye stałe dla pewnych rodzajów spraw na czas sesyi sejmowej, specyalne dla spraw poszczególnych. Komisye mają się składać z 30 albo 15 posłów wybieranych według klucza odpowiadającego sile liczebnej grup poselskich. Posłowie otrzymują jako zwrot kosztów utrzymania **ryczałt miesięczny w kwocie 1.500 marek** płatnych z góry, wolnych od wszelkiego zajęcia. W razie odroczenia Sejmu ryczałt będzie się wypłacać tylko za pierwsze dwa miesiące przerwy. Posłowi nie wolno zrzec się prawa poboru dyet poselskich. Marszałek otrzymuje oprócz dyet 30 tysięcy marek rocznie na reprezentacyę.

* * *

W przedłożonym konwentowi seniorów regulaminie obrad Sejmu dokonano następujących zmian: Tajność uchwala się na żądanie prezydyum rządu lub 50 posłów. Wybory marszałka odbywają się drogą głosowania tajnego. Liczba zastępców marszałka wynosi 5, zaś sekretarzy 6. Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej 100 członków. Wniosek może być przyjęty do porządku dziennego, o ile pozyska poparcie 15 posłów; marszałek może odczytać wniosek dla uzyskania poparcia. Jeżeli liczba mówców przekracza 10, marszałek po dziesiątej przemowie ma prawo zarządzić wybór mowców generalnych „za" i „przeciw"; jeżeli liczba mowców przekracza 15, to marszałek jest obowiązany taki wybór zarządzić, o ile Sejm nie uchwali, że pragnie wysłuchać dalszych mówców. Interpelacye powinny nosić podpisy przyajmniej 15 członków i marszałek umieszcza je na porządku dziennym nie później, niż po upływie miesiąca. Głosowanie odbywa się przez powstanie z miejsc. Wnioski o głosowanie imienne wymagają poparcia przynajmniej 50 posłów. Zebrania komisyi są prawomocne w obecności połowy członków.

W Sejmie używać wolno jedynie języka polskiego, zaś paragraf 67 przyznaje marszałkowi prawo rozporządzania oddziałem wojskowym, przydzielonym do gmachu sejmowego, w sile określonej przez prezydyum.

Z WARSZAWY.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego.

(Przyjazd misyi ententy. — Z ministeryum spraw zagranicznych).

Wczorajsze powitanie przedstawicieli ententy miało charakter nawskroś żywiołowy. Mężów stanu i żołnierzy państw sprzymierzonych witał nie bezmyślny tłum, ale witał ich lud Warszawy, świadomy, że wyciąga dłoń do naturalnych sojuszników, do oswobodzicieli. Mowa generała Barthelemye'go wygłoszona we Lwowie, silne tutaj wywarła wrażenie. Warszawa ufa, że obecnie, kiedy entente'a naocznie zapozna się ze stosunkami w Polsce, pójdą za wielkiemi słowami wielkie czyny, godne bojowników sprawiedliwości.

Szpilkami najeżony artykulik „Robotnika" i jego wiernej kombatantki „Gazety Polskiej" (dawniej „Nowej Gazety") żadnego nie wywołały echa. Warszawa wita przedstawicieli zwycięskich mocarstw serdecznie i z wiarą.

Z pobytem misyi w Warszawie łączą się wielkie nadzieje. Może sprawa polska, traktowana dotychczas częstokroć niedbale lub z uprzedzeniem, wejdzie na właściwe tory.

Opowiadają, że w ministeryum spraw zagranicznych mają nastąpić liczne zmiany na wielu stanowiskach. Jak wiadomo w ministeryum spraw zagranicznych pracuje dotychczas bardzo wielu wybitnych aktywistów. W związku z zamierzonem mianowaniem wiceministra mówiono o ustąpieniu szefa sekcyi, Dra Jodki, który od czasów gabinetu Moraczewskiego zajmuje stanowisko szefa sekcyi. Pogłoski te nie znalazły dotychczas powodzenia. Ostatnio „Gazeta Warszawska" zaatakowała jednego z wyższych urzędników min. spraw zagranicznych, p. Badera. Pan Bader, jeden z wybitnych działaczy zagranicznych N. K. N., odgrywał poważną rolę w polityce gabinetów Kucharzewskiego i Steczkowskiego. „Gazeta Warszawska" zarzuca p. Baderowi, że zagranicą stykał się wyłącznie z politykami państw centralnych; p. Bader w liście wystosowanym do redakcyi usiłuje opinię tę sprostować. W każdym razie zmian w polityce naszej zagranicznej „in membris" należy oczekiwać i to rychło. **Al.**

Sprawa przyjazdu wojsk Hallera.

„Czas" donosi z Paryża:

Przyjazd do Polski korpusu Hallera opóźnia się z rozmaitych powodów, głównie jednak wskutek opozycyi prezydenta Wilsona. W wojsku Hallera służy obecnie przeszło 70 procent Polaków obywateli amerykańskich. Otóż Wilson stanął na tem stanowisku, że podczas rozejmu obywatele amerykańscy z nikim walczyć nie mogą, nawet z bolszewikami, gdyż Ameryka nie znajduje się w stanie wojennym z Rosyą. Chodzi teraz o to, aby wynaleźć drogę dla usunięcia tych teoretycznych skrupułów. Między innymi powstał projekt nadania polskiego obywatelstwa wszystkim Amerykanom, należącym do polskiego wojska. Czy i w jaki sposób da się to uskutecznić, muszą rozważyć nasi dyplomaci i prawnicy. Oprócz tego korpusowi polskiemu brakuje oficerów sztabowych, których na razie zastępują oficerowie francuscy, nie znający języka polskiego. W tych warunkach pomoc ich nie może być dość wydatną. W końcu oczekują jeszcze we Francyi na przybycie z Włoch korpusu, formowanego tam z jeńców polskich.

Wojna z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 b. m.:

Front północny: W odcinku kujawskim odparto atak niemiecki pod Wielką Wsią i Tupadłami. Wzdłuż górnej Noteci obustronna działalność artyleryi. Niemcy strzelali granatami gazowymi. Pod Rymarzewem odparto silny patrol niemiecki. Sarnków ostrzeliwali Niemcy minami.

Front zachodni. Kolno i Dębowę ostrzeliwała artylerya niemiecka trującymi gazami. Atak niemiecki na Łomnicę i Nową Wieś krwawo odparto. Na linii Babimost—Kębłowo wykonany znacznemi siłami atak niemiecki poparty liczną artyleryą, zepchnęły nasze oddziały na linię jezior i Obry. W dwóch miejscach sforsowali Niemcy przejście przez rzekę. — Natychmiastowy kontratak znów ich za rzekę wyrzucił. Dalsze próby przejścia przez Obrę udaremniono. Grojbę, Chobienice i Kozanice ostrzeliwała przez całą noc artylerya niemiecka. Pod Lesznem i Rawiklem działalność patroli. Perzyce pod Krotoszynem i Sulmierzyce ostrzeliwała artylerya niemiecka pociskami gazowymi. Na innych odcinkach spokój.

Bolszewicy wymordowali Niemców w Windawie?

Berlin. Według ostatnio nadeszłych tu depesz z Windawy, **wymordowali bolszewicy całą tamtejszą załogę niemiecką.** Także wielu kolonistów niemieckich rzekomo rozstrzelano.

Walka z bolszewizmem.

Paryż. P. A. T. Według telegramu z Libawy, **wojska fino-estońskie uwolniły całe terytoryum republiki estońskiej od bolszewików, zdobyły kolej żelazną do Walk i zajmują Perro (?).**

Poznań. P. A. T. Ze Sztokholmu donoszą, że rada państwa finlandzka oficyalnie przyznała generałowi Judenik, dawnemu głównemu wodzowi wojsk rosyjskich na Kaukazie prawo organizowania na terytoryum Finlandyi oddziałów rosyjskich do walki z bolszewikami. Generał ogłosił w prasie rosyjskiej wezwanie do wszystkich Rosyan, zdolnych do noszenia broni, polecające im podanie swoich nazwisk i rodzaju broni, do którego należą. Generał Judenik ma nadzieję wkrótce utworzyć korpus ekspedycyjny przeciw Piotrogradowi. Obejmuje on dowództwo nad wszystkiemi wojskami, mającemi działać na północnym zachodzie.

Bolszewicki rząd na Ukrainie.

„Kuryer Polski" otrzymuje z Kijowa następujące wiadomości: Skład nowego bolszewickiego rządu Ukrainy jest następujący: Rakowski (prezes), Piatakow, Kwiryn, Rufinowicz, Podwojskij, Zatońskij, Salichter, Kollegajew i inni. Nowy rząd ukraiński zwrócił się do wszystkich państw z wezwaniem do nawiązania stosunków dyplomatyczych z sowiecką republiką ukraińską. Naczelne dowództwo wojsk bolszewickich na Ukrainie objął słynny marynarz Dybienko. Nowy rząd ukraiński ogłosił już nacyonalizacyę banków w Kijowie i rewizyę sowietów.

Oszczerstwa niemieckie.

Prewir. P. A. T. Na żądanie naczelnej rady wojskowej ententy, aby spisano materyał wojenny z powodu nieprzyjaznej dla Polaków postawy Niemców, niemiecka komisya rozejmowa w Spaa wystosowała notę, w której powiada między innymi, **że Litwini i Białorusini ostro protestowali (!) przeciw pochodowi Polaków na Grodno, bo byłoby to wydaniem ludu i kraju niepolskiego na łup polskiej „brutalności", a w dalszym ciągu na pastwę bolszewizmu. W armii polskiej ogromnie szerzy się bolszewizm (:!) tak, że stawiają one bolszewikom tylko mały opór. Litwini i Białorusini i tamtejsze wojska** niemieckie, które na rozkaz Focha oddały swoje pozycye Polakom, **mało mają zaufania (!!) do tego oporu,** a to tem bardziej, że Polacy Wilno wydane im przez Niemców, oddali w ręce sił bolszewickich (!!).

Nowy gabinet niemiecki.

Weimar. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego ogłoszono następującą listę rządu niemieckiego: Premier Scheidemann, zastępca jego i minister skarbu Schiffer, sprawy zagraniczne Rockdorf Rentzau, sprawy wewnętrzne Preuss, gospodarstwo Wissel, praca Bauer, żywność Schmidt, sprawiedliwość Landsberg, obrona Noske, kolonie Bill, poczta Gisbert, demobilizacya Kooth, ministrowie bez teki Dawid, Erzberger, Gotheim.

Wyślijmy na kongres znawcę górnictwa węglowego!

Odczyt inż. Drobniaka na temat: Węgiel jako podstawa żywotności państwa polskiego, wygłoszony w krak. Towarzystwie Technicznem, oświetlił ze strony technicznej dosadnie nikczemność napaści Czechów na Śląsk Cieszyński. Prelegent dowiódł najprzód na wywieszonych mapach Czech, Księstwa cieszyńskiego i zagłębia śląskiego i wykazał liczbami produkcyi, jak bezpodstawnemi i kłamliwemi są wieści rozpuszczane przez prasę czeską, że przemysł czeski nie mógłby istnieć i rozwijać się bez węgla cieszyńskiego, gdyż Czechy posiadają z dawien dawna bardzo bogate kopalnie nietylko węgla kamiennego, dobrze koksującego nad granicą saską, lecz jeszcze węgla brunatnego, eksportowanego na dalekie przestrzenie. Głównie więc chciwość cudzej własności była motywem Czechów do rzucenia się na nie, dość silnie z naszej strony bronione zagłębie cieszyńskie. To zaś jest dla rozwoju naszego przemysłu żelaznego i wogóle hutniczego o tyle nieocenionej wartości, że nasze zagłębie krakowskie w dotychczasowym stanie i dąbrowskie, posiadają węgiel o gorszej jakości, zdatny głównie na opał, a nie koksujący, a jako taki, do przemysłu żelaznego nieodpowiedni. Natomiast węgiel koksujący posiada Śląsk opolski i Śląsk cieszyński; bez ich posiadania nie może być u nas o rozwoju przemysłu żelaznego wcale mowy; dlatego od tego cała przyszłość tego przemysłu i nasz dobrobyt zależą i to tem bardziej, że nowe kopalnie węgla na terenach, nabytych przez Wydział krajowy od spadkobierców Schlutziusa dopiero za kilka lat uruchomione być mogą. Nadto rudy nasze żelazne, wydobywane na wielkich terenach dawniejszej Kongresówki, jako średnioprocentowe, nie wytrzymują dalekiego transportu, są więc skazane na węgiel koksujący, z pobliża wydobywany.

Po smutnem doświadczeniu, jakiego obecnie doznaliśmy przy tymczasowym rozejmie z Czechami, przy którym ententa przyznała Czechom — choć tymczasowo — zagrabione przez nich nieprawnie tereny karwińskie z węglem koksującym, obudziły się w zebraniu techników obawy, czy uda się nam wydrzeć je z powrotem. Stąd poruszano myśl, że w komisyi znawców, wysłanej z Polski na kongres do Paryża, powinien być stan techniczny i górniczy mocniej zastąpiony, aniżeli to się dotąd stało. Samo opracowanie przez inż. Drobniaka dla komisyi referatu pod powyższym tytułem może nie wystarczyć, gdyż referat ten może się spotkać z repliką czeską, powinien być jeszcze z naszej strony skutecznie obroniony ustnie. Wiadomo, że Anglicy i Francuzi setkami zabierają znawców przeróżnego rodzaju na kongres, również Czesi zabezpieczą się zapewne niemniej przeciwko wszelkim zarzutom, a walczą przytem zdradliwymi wykrętami; wobec takiego położenia byłoby jeszcze na czasie, aby Komisya Rządząca wzięła pod bliższą rozwagę, żeby wysłała tęgiego znawcę z odpowiednim materyałem do Paryża.

Jako ostrzegawczy przykład niedopatrzenia przy układach międzynarodowych, niech posłuży w wojnie ubiegłej wyznaczenie granic w Kongresówce między okupacyami niemiecką i austryacką. Tam Niemcy wysłały na układy swych najlepszych znawców, a Austryacy oficerów o szumnie brzmiących nazwiskach. Wynik zaś był taki, że Niemcy uzyskali o wiele dla siebie korzystniejszą granicę aniżeli Austryacy. Niech to dla nas będzie przestrogą: abyśmy niedopatrzenia się naszego nie żałowali znowu za późno! Odpowiedzialność wielka ciąży na rządzie wysyłającym nie dość dobraną komisyę.

Protest Komitetu dla zwalczania lichwy.

Kraków, 14 lutego.

Z Komitetu dla zwalczania lichwy otrzymujemy następujące pismo:

Kiedy w niedługi czas po objęciu rządów Polska Komisya Likwidacyjna zapowiedziała energiczną walkę przeciw lichwie, powitały zapowiedź tę wszystkie uczciwe warstwy społeczeństwa naszego prawie z entuzyazmem jako promyk lepszej przyszłości. Zdawało się, że zadanie, któremu rozkładające się państwo ze swemi skorumpowanemi władzami podołać nie mogło, rozwiąże nowy Rząd Polski i położy kres tryumfalnemu pochodowi zbrodni. Już w pierwszych dniach grudnia cała organizacya walki z lichwą stanęła gotowa do pracy. Przy gorliwem poparciu przez Prezydya sądowe, powstały Komitety obywatelskie dla zwalczania lichwy najpierw w Krakowie, później w całym kraju, a uczciwe nasze sądownictwo stanęło w pierwszym szeregu do walki z tą największą klęską społeczną i narodową. Sądząc, że powtórzy się dawna metoda austryacka, spekulanci na wszystkie odezwy do poczucia narodowego i sumienia nieczuli, uprawiali z początku nadal swoje rzemiosło, ale po ogłoszeniu dotkliwych wyroków padł postrach w liczne ich szeregi. Dzięki temu już po paru tygodniach w sposób widoczny spadły ceny prawie wszystkich artykułów spożywczych i innych. Aby uniknąć kary aresztu, wysokich grzywien, konfiskat i dalszych konsekwencyj, zgłaszali się do Komitetu i dobrowolnie obniżali ceny: rzeźnicy, masarze, restauratorzy, kawiarze, kupcy i przemysłowcy, paskarze zaś ukryli się w norach. Niebawem ujawniła się zniżka cen niektórych towarów do 50 procent, a nawet i niżej. Wprawdzie najgorsi ze spekulantów poukrywali towary, ale zarządzone aresztowania wydobyły je z piwnic na lady sklepowe. A kiedy lojalniejsi kupcy i przemysłowcy oświadczyli jeszcze, że uskutecznione zniżki uważają za pierwszy etap w dalszym rozwoju odbudowy normalnych stosunków, miał Komitet uzasadnioną nadzieję zwycięstwa.

Niestety nadzieje te zachwiały się poważnie. Owoce obywatelskiej pracy Komitetów i Sądów zniszczone zostały dzięki skombinowanemu kontratakowi: kupców i przemysłowców z Izbą handlową na czele, jednego z członków tej samej, która tak skuteczną podjęła inicyatywę i Prezydyum miasta Krakowa. Oto dnia 22 stycznia b. r. odbyła się w Izbie handlowej pod przew. p. Zieloniewskiego, naczelnika jednego z wydziałów P. K. L. ankieta, która zamiast walkę z lichwą — pod tem hasłem była zwołana — zajęła się wyłącznie walką z Komitetem dla zwalczania lichwy, a przedewszystkiem krytyką wyroków sądowych. W dyskusyi tej wziął żywy udział także i prezydent miasta. p. Federowicz, krytykując przedewszystkiem sądy za ich działalność w sprawach lichwy, rzekomo wadliwe postępowanie, pomijanie rzeczoznawców, niedostateczne motywowanie wyroków i t. p., Komitet zaś za ogłaszanie nieprawomocnych wyroków.

Skutki tej ankiety ujawniły się też rychło w całej pełni. Oparci o powagę Prezydyum miasta Krakowa i Izby handlowej kupcy i przemysłowcy przyszli do przekonania, że mogą nadal bezkarnie uprawiać dawne praktyki i natychmiast podnosili ceny do dawnej wysokości, a częstokroć nawet i wyżej. Lichwa, jakby na przekór Komitetom i Sądom rozpętała się w niebywałą, szaloną orgię.

Widząc w ten sposób zmarnowane owoce swej pracy, uchwalił Centr. Komitet dla zwalczania lichwy w Krakowie na posiedzeniu dnia 7 lutego b. r. jednomyślnie założyć publiczny protest z powodu tej niesłychanej ankiety:

1) Do Polskiej Komisyi Rządzącej przeciwko temu, aby jeden wydział tej władzy nie paraliżował akcyi, wdrożonej przez drugi jej wydział.

2) Protest do Rady miasta Krakowa przeciwko temu, aby prezydent miasta przez nieuzasadnioną, a obowiązującemi ustawami zabronioną krytykę wyroków sądowych i Sądów utrudniał walkę z lichwą i w jakikolwiek sposób wpływał na wymiar sprawiedliwości lub tok postępowania sądowego w sprawach o lichwę. Co do wyjaśnienia p. Prezydenta na posiedzeniu Rady m. Krakowa, jakoby mu głównie chodziło o to, by nieprawomocnych wyroków nie ogłaszano, zwraca podpisany Komitet uwagę na to, że czasu mocy obowiązującej obecnie procedury karnej, t. j. od blisko pół wieku prasa ogłasza wyroki karne we wszystkich sprawach nieprawomocne. Zresztą zarówno P. K. L., jak i Komitet dla zwalczania lichwy publicznemi ogłoszeniami zapowiedział publikowanie wyroków, jako jeden ze środków walki, bez którego represya karna nie miałaby znaczenia.

3) Protest do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, jako tej instytucyi, która jest powołana do obrony stanu kupieckiego, a tem samem w pierwszym rzędzie do zwalczania lichwy, uwłaczającej uczciwym jednostkom tego stanu, przeciwko temu, aby jej Prezydyum działało w odwrotnym kierunku swoich obowiązków.

Składając ten protest we właściwych Instancyach Komitet dla zwalczania lichwy zwraca się jeszcze do tych, przeciwko którym walczy, aby nie dali się uwieść przyrzeczeniom ludzi nieświadomych prawa i procedury sądowej i nie liczyli oni na złagodzenie judykatury, ani zaniechanie jej publikowania, gdyż Sędziowie nasi oprócz sumienia i prawa nie uznają żadnych autorytetów, a Komitet również nie da się steroryzować.

KRONIKA.

Z miasta.

KRAKÓW DO MARSZAŁKA TRĄMPCZYŃSKIEGO. Prezydyum miasta wysłało do marszałka Sejmu następującą depeszę: Imieniem krakowskiej stolicy przesyłamy Ci dostojny Panie serdeczne życzenia z okazyi powierzenia Ci przez większość poselską wysokiej godności obywatelskiej marszałka Sejmu. W ręce Sejmu ustawodawczego, opartego na najszerszych podstawach demokratycznych, złożył naród z całym spokojem najświętsze losy swojej ojczyzny. Ty Panie Marszałku z mocy swego dostojeństwa masz być dla nas ostatnim wyrazem decydującej woli tego sejmu, to też każdy Twój czyn odbijać się będzie wielokrotnem echem w milionowem sercu narodu. Niechże więc błogosławioną będzie Twa żmudna i odpowiedzialna przed historyą praca, abyśmy mogli Cię czcić i wielbić tak jak Cię dziś głęboko poważamy i całem sercem ufamy.

AKCYA POŻYCZKOWA KS. ICIEKA. Skład Komitetu pożyczkowego Ks. Icieka jest następujący: Ks. Iciek przewodniczący, Dr. Adam Łobaczewski, zastępca. Członkowie: pp. Paszkowski, Przybyłowski, Dr. Wawro, Dr. Skulski, red. Matłosz i red. Fryderyk Dąbrowski.

Ks. kapelan Iciek przemawiać będzie w bieżącym tygodniu w następujących miejscowościach: Niedziela dnia 16 b. m. 1) Chrzanów o godz. 12 w południe. 2) Jaworzno o godz. 4 wieczór. Poniedziałek dnia 17 b. m. 1) Kalwarya Zebrz. o godz. 12 w południe. 2) Wadowice o godz. 6 wieczór. Wtorek dnia 18 lutego 1) Andrychów o godz. 12 w południe. 2) Biała o godz. 5 wieczór. 3) Żywiec o godz. 8 wieczór. Środa dnia 19 lutego 1) Żywiec o godz. 12 w południe II. zgromadzenie. 2) Sucha o godz. 6 wieczór. Czwartek dnia 20 lutego 1) Grybów o godz. 3 po południu. 2) Nowy Sącz o godz. 7 wieczór. Piątek dnia 21 lutego 1) Stary Sącz o godz. 12 w południe. Sobota dnia 22 lutego 1) Nowy Targ o godz. 6 wieczór. Niedziela dnia 23 lutego 1) Zakopane o godz. 12 w południe.

SZKONTRUM W GŁÓWNEJ KASIE MIEJSK. Na zarządzenie wicepr. Sarego odbyło się w dniu 14 b. m. niespodziewane szkontrum w głównej Kasie miejskiej w obecności wicepr. Sarego, radcy miejsk. Heumana i dyrektora Krzyżanowskiego. Komisya znalazła w kasie stan gotówki i papierów wartościowych zgodny z zestawieniami likwidatury Miejskiej Izby Obrachunkowej. Biura Kasy były dla publiczności zamknięte.

LEGIONIŚCI NA GŁODNYCH DLA LWOWA I ŚLĄSKA. W piątek t. j. dnia 21 b. m. będzie odegraną w sali teatru powszechnego siłami legionistów „Królowa przedmieścia“, wodewil K. Krumłowskiego. W głównych rolach wystąpią byli członkowie towarzystwa operowego. Reżyseryę prowadzi p. Maryan Daczkowski. Bilety wcześniej do nabycia przy kasie teatru powszechnego. Bliższe szczegóły w afiszach. Czysty dochód przeznaczony dla biednej ludności Lwowa i Śląska.

Z POWODU ŚMIERCI Ś. P. STAN. ŁOSIA. Od prof. Jana Łosia otrzymujemy następujące pismo: Z powodu notatki, umieszczonej za „Kuryerem Ilustrowanym“ w 32 Nrze „Głosu Narodu“ o śmierci mego syna Stanisława, poczytuje sobie za obowiązek donieść, że syn mój poległ z bronią w ręku. Sekcya zwłok wykazała, że zmarł od rany postrzałowej w jamie brzusznej. Ani na twarzy, ani na piersiach nie dostrzegłem żadnych sińców, również niema poszlak, aby miał być uduszony. Odarto go ze wszystkiego i pozostawiono na nim tylko bieliznę; w najgorszym więc razie można by przypuszczać, że obdzierano go jeszcze za życia, kiedy konał; ale o tem przekonamy się może dopiero wtedy, kiedy powrócą jego towarzysze, wzięci wówczas do niewoli.

DEKLARACYE NA POLSKĄ POŻYCZKĘ. Otwarte zostało osobne biuro przy ulicy Franciszkańskiej 1, gdzie w godzinach od 5—7 wieczorem można zgłaszać deklaracye pożyczkowe.

TYFUS PLAMISTY. Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej pod przewodnictwem wicepr. Sarego, na którem złożył zastępca naczelnego lekarza m. Urzędu zdrowia sprawozdanie o przebiegu epidemii tyfusu plamistego, oraz o wydanych zarządzeniach celem tłumienia choroby. Z tego sprawozdania okazuje się, że tyfus plamisty szerzy się coraz więcej tak między ludnością cywilną, jak i wojskową. Chorych umieszcza się obecnie w szpitalu Braci Bonifratrów. Gdy jednak szpital ten może być każdej chwili przez władze wojskowe zamknięty dla ludności cywilnej, gdy nadto dyrekcya szpitala św. Łazarza zawiadomiła, że dla braku miejsca nie może więcej przyjmować chorych ani miejscowych, ani zamiejscowych, komisya po obszernej dyskusyi wyraziła opinię, że należy bezzwłocznie uruchomić szpital epidemiczny (budynki sanitarne) w Prądniku Białym i celem uzyskania jak największej liczby łóżek dla chorych na tyfus plamisty, należy także tymczasowo opróżnić dwa baraki, zajęte przez inwalidów chorych na gruźlicę, których władze wojskowe powinny odebrać i gdzieindziej umieścić.

Lekarz powiatowy Dr Momidłowski poruszył sprawę ewentualnego przyjmowania do zakładów w Prądniku Białym chorych tyfusowych z powiatu krakowskiego, których szpital św. Łazarza przyjąć nie może.

Wreszcie komisya uchwaliła, by zarząd miasta zwrócił się do p. ministra zdrowia o wydatną subwencyę na tłumienie epidemii, oraz o spowodowanie budowy szpitala krajowego dla chorób zakaźnych w sąsiedztwie zakładów miejskich w Prądniku Białym, na który to cel gmina miasta jeszcze w r. 1913 ofiarowała Wydziałowi kraj. 5 morgów gruntów.

STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KRAKOWIE zostawiają, jak wiadomo, bardzo wiele do życzenia. Szczególniej dzielnice więcej oddalone od środka miasta cierpią bardzo dotkliwie pod tym względem. Do takich dzielnic należy, między innymi, Zabłocie na Podgórzu, położone na wschód od toru kolejowego. Pomimo, że znajduje się tam kilka fabryk, skład materyałów opałowych Br. Albertynów, tudzież stacya towarowa Podgórze—Wisła, policyant jest w tej okolicy niewidzialnym. Korzystają z tego bandy młodocianych opryszków, rabując bezkarnie węgiel z pociągów, oraz drzewo ze składu, napastując spokojnych przechodniów i reagując na odnośne admonicye bombardowaniem kamieniami. Koniecznem jest tedy, aby w tamtych stronach ustawiono 2—3 posterunki policyjne — co przy obecnem powiększeniu straży wojskowo-policyjnej nie przedstawiałoby trudności — a także, by wysyłano patrole policyjne nie tylko w nocy, ale również i w porze dziennej.

W razie, gdyby apel ten do władzy, mającej czuwać nad bezpieczeństwem publicznem w naszem mieście, nie odniósł skutku, zdecydowani są mieszkańcy wyżej wymienionej okolicy Podgórza, udawać się z zażaleniem wprost do ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

RAUT NA OBROŃCÓW LWOWA. Dziś wieczorem w kasynie wojskowem odbędzie się z inicyatywy p. Bohusz-Hallerowej raut na rzecz obrońców Lwowa. W bogatym programie, jak donieśliśmy, biorą udział siły pierwszorzędne. Jedna z największych atrakcyj będzie licytacya obrazów naszych znakomitych malarzy. Tak szlachetny cel jak i program rautu zgromadzą niewątpliwie liczną publiczność w salonach kasyna wojskowego.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Kraj. Komisya opieki nad inwalidami wojennymi komunikuje: Z powodu chwilowego zastoju w wypłacaniu rent inwalidzkich i innych należytości wojskowych, spowodowanego przewrotem politycznym, zwracają się inwalidzi wojenni z zachodniej Galicyi z prośbami do Kraj. Komisyi opieki nad inwalidami, względnie do Urzędu opieki socyalnej szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Inwalidzi wskutek tego narażeni są na niepotrzebne koszta i wydatki. Zwraca się im przeto uwagę, że w siedzibach starostw istnieją należycie zorganizowane powiatowe komitety opieki nad inwalidami wojennymi, do których we wszystkich powyższych sprawach bezpośrednio w pierwszym rzędzie zwracać się należy.

KONCESYE SZYNKARSKIE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya wydała opinie co do szeregu wniesionych podań o udzielenie i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

GOSPODARKA PRZEJŚCIOWA A WOLNY OBRÓT. Wydział dla przemysłu i handlu K. Rz. wygotował w tych dniach referat dla członków K. Rz., omawiający gospodarkę centralną pewnymi artykułami oszczędnościowymi. Po omówieniu przyczyn, które swego czasu skłoniły nietylko mocarstwa centralne, ale i państwa koalicyi do ograniczeń wolnego handlu, referat wskazuje, że przyczyny te i dzisiaj nie ustały, wobec czego muszą nadal istnieć ograniczenia i zabezpieczenia pewnych towarów, niezbędnych państwu dla wymiany z zagranicą, dla wojska i t. p., przy równoczesnem wprowadzeniu wolnego obrotu w tych dziedzinach wytwórczości, w których na to pozwalają stosunki gospodarcze.

PRAKTYKI SŁUŻBY HOTELOWEJ. Związek hotelarzy i pensyonatów odnośnie do naszej notatki p. t. „Praktyki służby hotelowej“ wyjaśnia, że Związek zaraz po ukonstytuowaniu się wydał odnośnie do portyerów surowe zarządzenia przeciw pobieraniu łapówek za wynajmowanie pokoi gościnnych, oraz nałożył na właścicieli hotelów obowiązek zawierania umów z portyerami, zawarunkowanych wysoką karą za pobieranie łapówek w jakiejkolwiek bądź formie. W pewnym wypadku portyer został nietylko ukarany, ale i ze służby wydalony.

GALICYA NIE POLICYA. W zamieszczonem we wczorajszem popołudniowem wydaniu sprawozdaniu z miejsk. komisyi aprowizacyjnej było zdanie o objęciu aprowizacyi Galicyi przez rząd warszawski. Dyablik drukarski zamiast Galicya wsunął wyraz „policya“. Z treści sprawozdania wynika jednak, że mowa o Galicyi.

ZNALEZIONA ZGUBA. W Banku krajowym jest do odebrania pulares, zawierający pewną kwotę pieniężną.

Z Polski i ze świata.

PRZERWANIE KOMUNIKACYI NA ŚLĄSKU. Pociąg Paryż—Warszawa nie przejechał wczoraj przez Trzebinię do Warszawy. Przejechał tylko jeden wagon z członkami przedstawicieli koalicyi. Drugi wagon jednak, który miał stale jeździć do Warszawy, zatrzymali Czesi w Morawskiej Ostrawie. Komunikacya odbywa się tylko do Chybi od strony polskiej, a do Pruchny od strony czeskiej.

NAUCZYCIELSTWO GALICYJSKIE — DO SEJMU. Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie wysłało do sekretaryatu Sejmu polskiego w Warszawie następujący telegram: Polskie Tow. pedagogiczne we Lwowie, witając radośnie otwarcie Sejmu, śle wyrazy hołdu i życzenia najpomyślniejszych wyników pracy. Jako najstarsze Towarzystwo zawodowe na ziemiach byłego zaboru austryackiego, zapewnia imieniem nauczycielstwa ludowego, zrzeszonego pod jego sztandarem, że jak dotychczas, tak tembardziej obecnie dbać będzie przedewszystkiem o dobro narodu i szkoły i z tem ślubowaniem składa z całą ufnością w ręce najwyższej reprezentacyi zjednoczonej Polski los pracowników na polu szkolnictwa ludowego. J. Piórkiewicz, prezes; J. Lubczyński, sekretarz.

NOWY SZEF W MIN. SKARBU. W miejsce p. Wł. Byrki, który został wiceministrem skarbu, szefem sekcyi budżetowej w min. skarbu został Dr Kazimierz Zaczek, b. radca prokuratoryi skarbu i szef biura prez. Centrali odbudowy.

PÓŁWIEKOWY JUBILEUSZ ZAKONNY. Z Tarnowa piszą nam: W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbyła się tu, w klasztorze PP. Urszulanek, piękna uroczystość 50-lecia złożenia ślubów zakonnych przez obecną przełożoną M. Walentynę Lisiecką. Po Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Wałęgę, składano czcigodnej jubilatce życzenia w dużej, pięknie ozdobionej sali szkolnej: najpierw uczenice obecne i dawne, potem imieniem profesorów gimnazyum i liceum dyr. Wierzbicki. Szereg przemówień zakończył pięknie burmistrz Dr Tertil, a ks. inf. Bernacki odczytał błogosławieństwo Ojca św. Popołudniu tegoż dnia urządziły uczenice własnych zakładów naukowych bardzo piękny i podniosły wieczorek. Jubilatka z kilkoma innemi zakonnicami założyła przed 40 laty klasztor w Tarnowie po wypędzeniu Urszulanek z Gniezna przez Prusaków. Warto dodać, że klasztor ten założył szkoły średnie dla panien także w Kołomyi, Stanisławowie i Lwowie.

UKRAIŃCY STRZELAJĄ KULAMI DUM-DUM. Z oddziału chirurgicznego szpitalu wojskowego w Tarnowie otrzymaliśmy protokół, spisany z ranionym przez Ukraińców pod Lubieniem szeregowcem batalionu ochotniczego, Wojciechem Kusiem, lat 18 liczącym, a pochodzącym z Soli pow. żywieckiego. Zeznał on, że dnia 13 stycznia r. b. w czasie ataku wojsk polskich na Lubień Mały koło Lwowa, obsadzony przez wojska ukraińskie, został zraniony kulą karabinową w pierś prawą. Kula utkwiła w boku prawym i dopiero dnia 1 lutego 1919 przez operacyę wyjęta została na oddziale chirurgicznym szpitala wojskowego w Tarnowie. Kula ta była kulą karabinową eksplodującą, typu rosyjskiego, która jednak nie eksplodowała i w całości nieuszkodzona wyjętą została przez operacyę.

ZBUNTOWANI REKRUCI UKRAIŃSCY. „Echo Tarnowskie“ otrzymało z Woli Michałowej w pow. liskim następującą wiadomość: Dnia 6 b. m. przybyła do Woli Michałowej ukraińska komisya asenterunkowa i wzięła 22 młodzieńców do wojska. Chłopi ukraińscy protestowali przeciw temu głośno, a wówczas komendant komisyi asenterunkowej kazał każdemu z asenterowanych wyliczyć 25 kijów. Po tej operacyi rekruci podnieśli otwarty bunt, zabili komendanta, całą zaś komisyę wzięli do niewoli i odstawili ją do pobliskiego Łupkowa, gdzie oddali ją w ręce patrolu polskiego.

SZULERNIA W KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM. Dzienniki łódzkie donoszą, że wykryto tam tajną jaskinię hazardu w lokalu t. zw. Koła artystyczno-literackiego przy ulicy Zielonej. Policya przybyła nad ranem do lokalu, gdzie zabrała kilkanaście tysięcy marek ze stolików, przy których grano w gry hazardowe. Spisano nazwiska obecnych, wśród których znajduje się wielu kupców i przemysłowców znanych w Łodzi. Kierownika lokalu aresztowano.

ZE SZPONÓW BOLSZEWICKICH. W „Kuryerze warszawskim“ czytamy: Kilkunastu Polaków, byłych „dowborczyków“, wcielono pod groźbą rozstrzelania do „czerwonej gwardyi“, skąd przy pierwszej okazyi uciekli, dążąc na zachód. Przy przejściu przez Bug, „dowborczycy“ ci byli zatrzymani przez posterunki polskie i osadzeni w areszcie. Po wyjaśnieniu powodów przekradania się przez kordon, żołnierzy tych, z podchorążym Roleckim na czele, przyjęto, zgodnie z ich życzeniem, do szwadronu ułanów polskich.

WOLNY PRZEWÓZ MASZYN ROLNICZYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu ogłasza rozporządzenie o zniesieniu ograniczeń przewozu maszyn i narzędzi rolniczych.

„DER WEISSE ADLER“. Pod taką nazwą ukazało się w Opolu na Górnym Śląsku pismo, które w języku niemieckim pragnie podjąć obronę sprawy polskiej i przechować fałsze, szerzone przez nieuczciwą prasę niemiecką i polską.

UNIWERSYTETY NIEMIECKIE PRZECIW POLAKOM. Rektorzy i senaty uniwersytetu berlińskiego, politechniki w Charlottenburgu i wyższej szkoły rolniczej w Berlinie wydali odezwę przeciwko Polakom. W odezwie tej znajdują się obelżywe zarzuty pod adresem Polaków, że obsadzają obszary Rzeszy niemieckiej i państwa habsburskiego, przelewają krew niemiecką i rabują niemiecką własność państwową. Polacy chcą stworzyć fait accompli, przeciwko czemu protestują rektorowie uczelni niemieckich. Idzie o 4 i pół miliona Niemców, z pośród których wyszli Kant i Harden.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE M. TOW. BUDOWY MNIEJSZYCH MIESZKAŃ. Dnia 24 b. m. w poniedziałek o godz. 5 po południu odbędzie się w sali obrad magistratu walne zgromadzenie miejsk. Tow. budowy mniejszych mieszkań w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór członków Zarządu i Rady nadzorczej. 2) Wnioski i zapytania członków.

ORGANIZACYA FINANSOWA W POLSCE. Staraniem „Koła Politycznego Polek“ odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 6 i pół przy ul. Wolskiej 18, odczyt p. I. Konarskiej na powyższy temat.

REJESTRACYA POŻYCZKI WOJ. AUSTRYACKIEJ. Wydział skarbowy K. Rz. komunikuje: Podaje się do wiadomości, że rejestracya tyczy również posiadaczy zdeponowanych i zlombardowanych austr. poż. woj. Wszyscy zatem, którzy posiadają takie pożyczki, winni je zgłosić w określonym terminie w wyznaczonych przez prezydyum K. Rz. i komisarzy powiatowych K. Rz. instytucyach. Zwraca się uwagę, że posiadanie pożyczki wojennej zgłaszać należy tylko w wyznaczonych do tego instytucyach, a nie wprost do K. Rz., ani do biura statystycznego K. Rz.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Otwarcie bezpłatnych kursów pedagogicznych, urządzonych w Krakowie na mocy zezwolenia ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ., rozpoczęło się nabożeństwem w kościele na Gródku (ul. Mikołajska) dnia 13 b. m. (czwartek) o godz. 9. Nauka odbywać się będzie w szkole im. św. Scholastyki przy ul. św. Marka l. 34.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. A. BARANIECKIEGO zapraszają kobiety, dla których w Polsce otwiera się pole wychowawczej i społecznej pracy, do zapisywania się szczególniej na ten wydział. W letniem półroczu — początek 17 lutego — będą wykładali w grupie społecznej: Ekonomię Dr T. Sołtysik; Kooperatywy dyr. E. Taylor; Organizacye społeczne i urządzenia administracyjne prof. Dr K. Kumaniecki; Rachunkowość prof. Pompa; O zabytkach i pamiątkach narod. z wycieczkami dyr. Dr F. Kopera. W grupie wychowawczej: Wstęp biologiczny z anatomią ludzką prof. Dr Rostafiński; Hygienę, oraz kurs opatrunków z ćwiczeniami prof. Z. Wyrobek; Etykę ks. Dr K. Michalski; Historyę wychowania H. Radlińska.

WALNE ZEBRANIE członków Powsz. Związku artystów polskich odbędzie się 21 b. m. o godz. 5 wieczorem w lokalu Związku, Szpitalna 21 z następującym porządkiem dziennym obrad: 1. Sprawozdanie z działalności i budżetowe za lata 1914 do 1918. 2. Wybór Wydziału. 3. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się walne zebranie nieodwołalnie 7 marca b. r. o godz. 5 wieczorem, bez względu na ilość członków.

SKONTRUM W ZAKŁADZIE GOSP. ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ. Zawiadamia się gażystów, którzy nabywają artykuły żywności w konsumach I i II Zakładu gospodarczego załogi krakowskiej, że konsumy te od 17 do 20 b. m. będą zamknięte.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Inwalidzi wojenni, reflektujący na bezpłatne mieszkanie i grunt pod uprawę w zamian za strzeżenie i dozorowanie pustych objektów wojskowych, stanowiących własność funduszu Wojsk Polskich, mogą zgłaszać się po bliższe informacye w Miejskim Urzędzie opieki społecznej w Krakowie pl. WW. Świętych l. 1. II. p. w godzinach od 10—12 w południe. — Inwalidzi wojenni bezdomni i nie posiadający możności zarobkowania, mają pierwszeństwo.

POMOC APROWIZACYJNA DLA UCHODŹCÓW Z KRESÓW WSCHODN. Komitet ratunkowy dla Lwowa nadesłał nam następujące sprawozdanie: Z pierwszej pomocy aprowizacyjnej w Komitecie ratunkowym skorzystało dotąd 196 rodziny, do których należało przeszło 700 osób. Znaczna część tych uchodźców przybywa nie ze Lwowa, ale nieraz daleko z poza frontu, jak np. z Doliny, Skolego, Stanisławowa, przekradłszy się na Węgry. Są to wyrzuceni przez Rusinów z posad urzędnicy, nauczycielstwo, pozbawieni pracy rzemieślnicy i robotnicy, w niewielkiej części zaś zrabowani doszczętnie ziemianie i włościanie polscy. Rozdzielono dotąd 464 kg. mąki, 151.50 kg. cukru, 31.5 kg. kaszy, 12 kg. fasoli, 200 kg. słoniny, 200 puszek konserw, 37 kg. świec, zapałki dla drobnych dzieci i dla chorych 50 kg. grysiku, t. j. średnio na rodzinę około 2 kg. mąki, 0.75 kg. cukru, po 0.15 kg. kaszy i świec, 1 kg. słoniny, 1 puszka konserw. Żywność ta pochodzi częścią z przydziału O. K. T., który Komitet otrzymał dzięki p. staroście Studzińskiemu i p. dyr. Łebedyńskiemu, częścią z darów osób prywatnych. 104 rodziny otrzymały pomoc bezpłatnie, 89 za zwrotem kosztów; kwoty stąd płynące użyto na zapomogi dla uchodźców najuboższych. Żywność jest już prawie zupełnie wyczerpana, spodziewamy się jednak, że akcyę naszą powiedzie się wznowić przy pomocy „Komitetu obrony kresów“, pod przewodnictwem pani Sienkiewiczowej, a w szczególności Sekcyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem p. Orłowskiej.

NA SKARB NARODOWY złożył w Administracyi naszego dziennika p. Józef Koztołowski (a nie Kozłowski, jak to mylnie zostało wydrukowane) 20 K. w srebrze i srebrną branzoletkę, takież dwa wisiorki, oraz srebrny krzyż zasługi z koroną.

NEKROLOGIA.

† Kazimierz Kowalski, dowódca 1 szwadronu strzelców konnych, zginął w dniu 5 b. m. podczas ataku wojsk na Kozienice. Ś. p. Kowalski zaciągnął się z chwilą wybuchu wojny do ułanów Legionów polskich, odbył kampanię karpacką, lubelską, podlaską i podlasko-wołyńską. Następnie został wcielony do armii austryackiej i spędził kilka miesięcy na włoskim froncie. Złożony chorobą został w końcu zwolniony z armii. Z wypadkami listopadowymi wyruszył do Galicyi wschodniej jako komendant szwadronu strzelców konnych, gdzie poległ jak żołnierz na posterunku na czele swego szwadronu.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Kowalskiego utworzyli koledzy fundusz wdów i sierót po poległych strzelcach konnych. Na ten cel zebrano 1.610 K.

Nauka, literatura, sztuka.

ANTONI CHOŁONIEWSKI. Co myśleć o rozruchach przeciw żydom. Cena 40 halerzy. Str. 16. Skład w T. S. L. ul. św. Anny 5. W chwili obecnego podniecenia dobry czyn spełnił autor. Broszurka przeznaczona dla szerokich mas, wyjaśnia stan sprawy żydowskiej, jej zadrażnienie i omawia podstawy stosunku Polaków do żydów. Autor słusznie potępia gwałty i rozruchy, a zaleca organizacyę kooperatywy. Broszurka napisana jasno i z talentem.

INŻ. KAZIMIERZ GÓRSKI: Produkcya i zastosowanie energii elektrycznej w Szwajcaryi, r. 1918.

Autor tej książki wezwany „Centralą krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi“, udał się w r. 1917 do Szwajcaryi, celem poznania sposobów produkcyi energii elektrycznej, jej rozdziału i zastosowania w życiu codziennem we wielkim i drobnym przemyśle. Sprawozdanie z tej podróży, obficie zaopatrzone w daty, w fotografię i mapki leży przed nami. W sposób przystępny autor opisuje i oprowadza nas po zakładach elektrycznych, Berneńskich, Zurychskich i północno-wschodniej Szwajcaryi. W dalszym ciągu opisuje zakłady wodno-elektryczne w Olten-Gösgen, Eglisau, Baden zur Aue, Hagneck i t. d., omawia i ilustruje jaz na rzece Simme, akwadukt w dolinie rzeki Kander, ujęcie wody rzeki Kander i t. d. Autor przedstawia tę żmudną i kolosalną pracę, jaką wykonał mały naród szwajcarski przy uprzemysłowieniu swego kraju. W Szwajcaryi niema czarnego węgla, trzeba było zastąpić go węglem białym, a okres 25 lat wystarczył, by przy roztropnej i celowej gospodarce całego narodu, Szwajcarye uczynić klasycznym krajem wyzyskania tego białego węgla w postaci sił wodnych, by doprowadzić do stanu obecnego, w którym przy produkcyi siły około 1.000.000 k. m. można już rozpocząć eksport tego białego węgla, w postaci energii elektrycznej poza granice kraju. W elektryfikacyi Galicyi staliśmy w r. 1911 w przybliżeniu na równi ze stanem w Szwajcaryi przed laty 16 t. j. w r. 1895; okres następnych lat sześciu przyniósł u nas niewiele korzystnych zmian, gdy tam pracuje się tymczasem z całem natężeniem. Prawda, iż wiele a wiele mamy na swe usprawiedliwienie, jednak kto wie, czy główna wina nie leży po stronie naszych władz i całego społeczeństwa.

Dziś mamy „Polskę“, jesteśmy u siebie. Wyjdźmy tylko ze stanu bierności i partyjności, a z pewnością pod kierownictwem uczciwych i fachowych ludzi, kraj nasz tak bogaty w surowiec, w „wodę“ i w ręce robocze, wkrótce dorówna najbogatszym krajom przemysłowym.

W Szwajcaryi można znaleźć niejedną wskazówkę, jak nam należy się urządzić, aby także u nas na pożytek kraju mogły pracować wody, które o swem istnieniu dawały znać jedynie zniszczeniem.

SATYRA 6-ty numer zawiera między innemi felieton Feba (Wacł. Grabiańskiego) p. t. „Cudowny środek“, szósty list Stańczyka do „Satyra“ pióra K. Bartoszewicza, utwory Grzechotnika, „To i owo“, „Ośle złoty“, Abecadło polityczne Korwina i inne drobiazgi. Rysunki i winiety Zygm. Wierciaka.

JERZY TURNAU.

91

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— Jestem znowu w swoim sosie! — mówiła Zosia do Marty, gdy już miały iść spać.

— Szczęśliwe masz usposobienie, że cię to zniszczenie nie martwi.

— Nic mnie nie martwi. Cóż to, mam być lepsza od innych? W Kamieniu podobno daleko gorzej i choć się Kamień nazywa, to tam podobno kamienia na kamieniu niema. To, co było, to tatuś zrobił. Teraz ja ze Stasiem będziemy na nowo budować.

Tu sobie przypomniała, że już dość dawno nie miała wiadomości od Stasia. Na wyjezdnem z Wiednia doniosła mu, że wracają do Góry i spodziewała się tutaj coś od niego otrzymać. A od pani Rzędzińskiej ani od Stefana nic...

XXXI.

— Czytała panna Zosia wczorajszą gazetę? — pytał raz ksiądz proboszcz Zosi, gdy zagospodarowawszy się już na dobre, dawnym porządkiem na ranną Mszę razem z Martą przychodziła.

— Zapomniałam jeszcze zaprenumerować. A co tam ciekawego?

— Młody hrabia z Kamienia dostał wysokie odznaczenie za waleczność.

— Ach, to stara historya, księże proboszczu. To jeszcze w jesieni było o tem w niemieckich gazetach.

— Doprawdy? Widać nasze gazety dopiero się teraz dowiedziały. A mnie się zdawało, że to teraz się stało.

— To ksiądz proboszcz niedokładnie czytał. Z pewnością było to w jesieni i wtedy też został nadporucznikiem. Ale niech ksiądz proboszcz mi pożyczy tę gazetę, jutro oddam.

Wzięła Zosia gazetę i zaniosła ją do domu. Lecz pilno jej było w pole. Przełknęła kawę i poszła ku stajni. Już sobie dobrała szpakowatego źrebca i na nim jeździła z Olesiem, któremu Koral pożyczał kozackiego kuca. I zapomniała o gazecie. Aż następnego dnia po Mszy znów sobie o niej przypomniała. Przeprosiła księdza.

— Dziś wieczór z pewnością przeczytam, jutro oddam — mówiła.

A jednak ciekawsza była konnych harców i oglądania, jak żyto się kłosi, niż przeczytania po polsku, co w jesieni w niemieckich pismach było, bo dopiero późno po kolacyi, gdy już Oleś spać poszedł, rozłożyła gazetę.

Nagle Marta ujrzała dziwną zmianę w twarzy Zosi. Duże jej oczy zrobiły się ogromne, wargi drgały, a na jej opalone policzki wytrysły ciemne rumieńce.

— Co się z tobą dzieje, Zosiu?

Zosia jeszcze raz zaglądnęła do gazety, następnie objęła Martę za szyję i przytuliła do niej swoją rozczochraną główkę.

— Zosiu, Zosieńko, co ci jest?

A ona była tak wzruszona, że mówić nie mogła, tylko palcem wskazała na gazetę.

Marta zaczęła przeglądać szpalty z góry na dół, z dołu do góry.

— Co to znaczy, Zosiu? Nic nie widzę.

— O tu, niech ciocia czyta — szepnęła.

A Marta czytała, co następuje:

„Wysokie odznaczenie oficera Polaka. Hrabia Stefan Rzędziński, nadporucznik ułanów, otrzymał za waleczność order Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną. Wysokie to odznaczenie otrzymał młody oficer (syn hrabiego Antoniego z Kamienia) za prawdziwie bohaterskie czyny. Ranny podczas nocnej wycieczki, dostał się do chłopskiej zagrody, tam w chłopskiem przebraniu przebywał przez kilkanaście dni, śledząc ruchy nieprzyjacielskie i dopiero podczas obecnej zwycięskiej ofenzywy dostał się do swoich, dostarczając bardzo ważnych szczegółów o nieprzyjacielu. Rana hrabiego Rzędzińskiego jest lekka“.

Poczciwa Marta nie mogła doczytać końca, bo oczy jej zaszły łzami, które kapały z szelestem na gazetę księdza proboszcza.

— Jaki Pan Bóg dobry! — mówiła Zosia.

I trwały we wzajemnym uścisku.

XXXII.

Radość Zosi niebawem się zmąciła. Posłaniec przyniósł z poczty list express od radcy Żegielskiego z Krakowa. Donosił, że Staś ranny, przestrzelony przez pierś, lecz jest już poza niebezpieczeństwem. Rana zagojona, gorączka ustała. Zezwolono, aby się dalej leczył w domu, a że mu teraz potrzebny pobyt w górskiem powietrzu, więc Góra się właśnie najlepiej nadaje. Żegielski (który także służył w wojsku jako audytor), sam wojskowym pociągiem Stasia przywiezie i niech od środy rano czekają konie z powozem na stacyi. Od środy, a tu dzisiaj środa! List szedł aż ośm dni z Krakowa. To są skutki cenzury!

Natychmiast Zosia kazała zaprządz do wózka, wstąpiła do kanonika, prosząc o pożyczenie powozu i pojechała na stacyę. Na szczęście dała jej Marta jedzenie, bo musiała czekać do wieczora. Aż o dziewiątej wieczorem nadjechał opiekun ze Stasiem. Zosia zdziwiła się, bo drżała z obawy, że Staś wymizerowany, słaby. On tymczasem wyglądał dobrze, bez zarostu, jak dawniej, tylko chudy, skutkiem czego wzrost jego wydał się wyższy. Ucałowali się serdecznie. Żegielski upominał Stasia, by szedł powoli, lekarz bowiem zakazał wszelkich wstrząśnień. Ale on podskakiwał z radości, że jedzie do Góry. Jechali we trójkę po dobrym gościńcu. Staś zaraz opowiadał swoje przygody, jak na czele swego oddziału podchodził Moskali i jak gdzieś zdaleka przyszła kula i przeszyła go wskróś. Z początku nic nie wiedział, dopiero w ustach poczuł smak krwi, a potem zrobiło mu się duszno i słabo.

Marta czekała z kolacyą. Do późnej nocy toczyła się wesoła rozmowa, bo mimo upomnień opiekuna, Staś nie myślał o spoczynku. Na drugi dzień koniecznie napierał się jechać w pole i ledwie go od tego powstrzymano. Lecz wieczór, po odjeździe wuja, Staś dostał dreszczy, a potem gorączki, która i na drugi dzień rano nie ustępowała. Przestraszona Zosia posłała po lekarza. Ten orzekł, iż to podrażnienie rany w płucach i uspokoił, że wobec silnego organizmu młodzieńca niema obaw.

Ale później znowu gorączka się wzmogła. Staś majaczył, zrywał się, a w plwocinach ukazała się krew. Nikt nie zmrużył oka do świtu. Nawet Oleś nie chciał się położyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.